

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/154055,Wlodzimierz-Suleja-Listopadowy-przelom.html>
27.02.2026, 23:30

Włodzimierz Suleja: Listopadowy przełom

Początek istnienia II Rzeczypospolitej przywykło się sytuować w listopadzie 1918 r. Przełom listopadowy, święcony obchodami rocznicowymi, utrwalony w tradycji, podniesiony do godności święta narodowego, nie rozpoczął jednak, ani tym bardziej zakończył, procesu formowania się państwa polskiego.

10.11.2021

Zręby własnej państwowości społeczeństwo polskie zaczęło wznosić jeszcze w czasie trwania I wojny światowej poprzez samodzielny wysiłek zbrojny, działalność dyplomatyczną, wreszcie przejmowanie poszczególnych dziedzin życia z rąk władz okupacyjnych. Sprzyjająca koniunktura międzynarodowa (od upadku caratu w Rosji po gwałtowne załamanie się potęgi państw centralnych jesienią 1918 r.) sprawiła, iż od listopada proces ten mógł wkroczyć w nową, odmienną od poprzedniej, fazę.

Potrzeba rządu

Powstającemu państwu należało nadać zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny kształt. Podstawowym problemem w pierwszych dniach listopada 1918 r. stała się sprawa uformowania jednolitego rządu, obejmującego swym wpływem wszystkie ziemie polskie. Z potrzeby takiej już w początkach października zdała sobie sprawę zależna przecież od władz okupacyjnych i przez nie kreowana Rada Regencyjna. Zdecydowała się ona zatem na odważny, samodzielny krok. Stał się nim skierowany do „Narodu Polskiego” manifest, opublikowany w Warszawie 7 października. „Wola narodu” nakazała Radzie sformułowanie zapowiedzi, że będzie dążyć do

„utworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też z terytorialną nienaruszalnością”.

Rada zapowiadała dalej powołanie rządu, składającego się „z przedstawicieli najszerzych warstw narodu i kierunków politycznych”, i w dalszej kolejności wybory do Sejmu.

Dokument, sygnowany przez Radę Regencyjną, był szczególnego rodzaju syntezą programów w sprawie polskiej głoszonych podczas wojny przez aktywistów i pasywistów. Polska, która miała powstać, jawiła się obecnie i jako państwo w pełni niepodległe, i zjednoczone z ziem wchodzących w skład wszystkich zaborczych organizmów. Wilsonowskie zalecenie mówiące o ziemiach „bezsprzecznie polskich” w interpretacji Rady przekształcone zostało w program złączenia w jedno wszystkich polskich ziem. Wszystkich, a więc tych, gdzie zamieszkiwali Polacy, czyli dalekich kresów wschodnich, aż po Kijów, Pomorza z Gdańskiem, Małopolski Wschodniej, Poznańskiego, Śląska i Litwy.

Ogłoszenie przez Radę manifestu było równoznaczne z wymierzonym we władze okupacyjne zamachem stanu. U schyłku wojny regenci nie mieli jednak żadnych szans na uzyskanie społecznego poparcia. I choć powołali oni do życia nowy rząd, na czele z politykiem narodowodemokratycznym, Józefem Świeżyńskim (w jego gabinecie znaleźli się reprezentanci wszystkich zaborów, a tekę ministra wojny zarezerwowano dla przebywającego jeszcze w Magdeburgu Piłsudskiego) oraz pozbawili warszawskiego generał-gubernatora władzy nad polskimi siłami zbrojnymi, to jednak ich dni były już policzone. Radzie Regencyjnej nie zamierzały

się bowiem podporządkować władze o charakterze lokalnym, takie jak powstała w rozpadającej się monarchii habsburskiej Polska Komisja Likwidacyjna. Komisja, która od 28 października rezydowała w oswobodzonym już Krakowie, chciała rozciągnąć swą kontrolę na cały obszar Galicji. Nad Śląskiem Cieszyńskim natomiast zaczęła sprawować kontrolę utworzona w stolicy księstwa Rada Narodowa, współrządzająca tam razem z czeskim *Narodnim Vybořem*.

Endecka próba przejęcia inicjatywy

Pierwszą próbę obalenia Rady podjęli narodowi demokraci. Na posiedzeniu gabinetu w dniu 3 listopada minister spraw wewnętrznych, Zygmunt Chrzanowski, przedstawił wniosek nagły. Rząd miał wypowiedzieć Radzie posłuszeństwo i poinformować o tym naród w specjalnej odezwie. Kolejnym krokiem stałoby się powołanie do życia Rządu Narodowego „w porozumieniu z politycznymi stronnictwami przedstawiającymi lud polski”. Zamyśl ten mianem groteski określił wybitny znawca zagadnienia, prof. Janusz Pajewski. W istocie, Radę obalić miała zwykła odezwa, Rząd Narodowy zaś konstruowałby gabinet w gruncie rzeczy funkcjonujący w stanie zawieszenia. Nie był to wszakże koniec owego politycznego kabaretu. Odezwa rządu rozesłana została do prasy, a Świeżyński osobiście zakomunikował regentom decyzję swego gabinetu. Ci jednak nie ustąpili. Co więcej, zdymisjonowali, i to w bardzo szorstkiej formie, rząd, a decyzję regentów poświadczal swym podpisem sam Świeżyński!

Epizod ten, w szerszy, niżby należało, sposób, opisuję tu z dwu powodów. Po pierwsze, nie wszystko, co u progu niepodległości się działo, było poważne, wzruszające czy podniosłe. Ważniejszy jednak wydaje się inny wniosek. Otóż w pierwszych dniach listopada walkę o władzę przegrał, i to w nadzwyczaj kompromitujący sposób, silny, dysponujący szerokim społecznym poparciem, obóz polityczny. Narodowi demokraci wykazali, że w warunkach wyjątkowych, wymagających determinacji i konsekwencji, nie są zdolni do podejmowania śmiałych decyzji. Właśnie ta ich słabość działała na korzyść konkurentów, a zwłaszcza Józefa Piłsudskiego.

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej

Po odsunięciu Świeżyńskiego na czele gabinetu o charakterze urzędniczym stanął Władysław Wróblewski. W kilka dni później Radę w wyjątkowo bezpardonowy sposób zaatakował kolejny konkurent do władzy w odradzającym się państwie. Był to, powstały w nocy z 6 na 7 listopada w Lublinie, Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Jego znaczenie trudno jednak mierzyć zyskaną w społeczeństwie popularnością. Rząd, zwany potocznie lubelskim, na którego czele stanął przywódca socjalistów galicyjskich, Ignacy Daszyński, aspirował, co prawda, do roli władzy o charakterze centralnym, ale wpływami nie ogarnął nawet najbliższych okolic wokół swej siedziby. Wystąpił on jednak z programem, który w radykalizującym się u schyłku wojny społeczeństwie mógł liczyć na szeroką akceptację. Manifest, ogłoszony tuż po ukonstytuowaniu się rządu, zapowiadał wprowadzenie najistotniejszych swobód demokratycznych i daleko idących reform społeczno-gospodarczych. Proklamowanie 8-godzinnego dnia pracy, zapowiedź przymusowego wywłaszczenia wielkiej i średniej własności ziemskiej, upaństwowienia kopalń, salin, przemysłu naftowego i dróg komunikacyjnych, wprowadzenia prawa o ochronie pracy, ubezpieczenia od bezrobocia aż po zarysowanie szybkiej perspektywy powołania sejmu ustawodawczego – wszystko to stanowiło o ciężarze gatunkowym proklamacji wydanej w Lublinie. W praktyce zaś rząd lubelski przesądził o formie ustrojowej odbudowywanego państwa. Polska powracała na mapę Europy jako republika.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Manifestacja patriotyczna – prawdopodobnie wielki pochód narodowy w Warszawie 17 listopada 1918 r. Ze zbiorów BN – polona.pl